

## WIKTOR TOMASZ GRUDZIĘ ur. 1962; Lublin



<b>Tytuł fragmentu relacji</b>	Nie mieliśmy ciągót w stronę struktur militarnych
<b>Zakres terytorialny i czasowy</b>	Lublin; po 1944 roku
<b>Słowa kluczowe</b>	opozycja

### Nie mieliśmy ciągót w stronę struktur militarnych

Co do zasad konspiracji, tylko w niewielkim stopniu wzorowaliśmy się na tej z powstania styczniowego, czy Armii Krajowej. Wzięliśmy co nieco, jak na przykład zasadę, że nikt nie powinien znać więcej jak trzy osoby. Ale potem, gdy już dana osoba została zweryfikowana, nie było to już przestrzegane. Nie mieliśmy chyba ciągót w stronę takich militarnych struktur. Często ludzie traktowali to jako przygodę intelektualną, bo był dostęp do książek, które były zakazane. To śmiesznie teraz brzmi, ale wtedy czytało się masę. Właściwie wszystko, co wpadało człowiekowi w ręce. Potem się w jakiś sposób to omawiało. Wielu z tych ludzi zaczęło się zastanawiać, stali się jak gdyby zawodowymi kontrrewolucjonistami, nie zajmowali się niczym innym. No takim jest na pewno Wiesiek Haley, Arkadiusz Kutkowski, Wiesiek Ruchlicki, czy Zygmunt Kozicki. O nich można powiedzieć, że byli zawodowymi kontrrewolucjonistami i spokojnie można było dać im papier i książkę, a oni już coś wymyślili, żeby to powielić. Mieli jakieś takie umiejętności organizacyjne. Jeżeli człowiek musiał przynajmniej na początku lat osiemdziesiątych jako student pierwszego roku kontaktować się z ludźmi starszymi, stojącymi wyżej, naukowcami, którym się wrzucało bibułę i egzekwowało się potem pewne rzeczy, to też było jakieś doświadczenie życiowe i też należało się w jakiś sposób umieć zachować, wyrabiało pewne organizacyjno-komunikacyjne zdolności.

Data i miejsce nagrania	2006-09-07, Lublin
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Transkrypcja	Magdalena Nowosad
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"